

SONDA



ks. Julian Kopiński
proboszcz parafii
polskokatolickiej
Narodzenia NMP
w Kotłowie

Są to miłe dla nas święta, dla nas wszystkich wierzących i praktykujących. To jest czas, kiedy możemy spotkać się z najbliższymi, z rodziną, z osobami, które znamy. Składamy życzenia i chcielibyśmy te święta jak najlepiej przeżyć - przede wszystkim w zdrowiu, ale też w spokoju i w pokoju, bo bardzo ważny jest pokój dla ojczyzny, dla naszych bliskich, sąsiadów i dla naszych serc. Święta Bożego Narodzenia to przesłanie miłości do ludzi, do każdego człowieka - dla dzieci, młodzieży, dorosłych, dla rodzin.

Przygotowanie do świąt jest dla mnie, osoby wierzącej, tym pamiątkowym, historycznym narodzeniem Pana Jezusa. W każde święta, w każdą pasterkę uczestniczę we mszach świętych, przygotowuję się duchowo, by przeżyć święta w Bogu i z Bogiem. We współczesnym świecie, w tej gonitwie, zatracamy znaczenie świąt. Nie wiemy co to adwent, oczekiwanie, przygotowanie.

Nie możemy czcić choinki, gwiazdki, Mikołaja, Gwiazdora, tylko chcimy pamiątkę Narodzenia Chrystusa, który przychodzi do nas w komunii świętej i w drugim człowieku.

Święta Bożego Narodzenia zawsze spędzam w rodzinie parafialnej, z najbliższymi, z tymi, których spotykam, z którymi współpracuję, którym służę.

Przesłaniem Bożego Narodzenia jest, abym Chrystus narodził się w nas samych. Jeżeli się nie narodzi, to znaczy, że jesteśmy daleko od niego.

Wszystkim mieszkańcom powiatu ostrzeszowskiego składam najserdeczniejsze życzenia: parafianom, najbliższym, rodzinom, naszym bliskim, znajomym... Ale też przekazuję je w duchu ekumenizmu, dla każdej religii jest dla mnie ważna, bo przecież chodzi o to, by szukać tego, co dobre, co nas łączy, a nie tego co nas dzieli.

Dla wszystkich czytelników „Czasu Ostrzeszowskiego” najserdeczniejsze życzenia błogosławionych, spokojnych, radosnych świąt. Niechaj w rodzinach panuje zdrowie, miłość, pokój i zgoda.



**Bądźmy dla siebie życzliwi i pomocni.
Pielęgnujmy to, co nas łączy.
Dużo radości i wspaniałego nastroju
na Boże Narodzenie i Nowy Rok 2022
życzą**

Łukasz Dybul
Przewodniczący Rady Miejskiej w Mikstacie

Henryk Zieliński
Burmistrz Miasta i Gminy Mikstata

Święta Bożego Narodzenia

*Rozm. K. Juszcak
Fot. S. Szmatała*



Franciszek Knychała
emeryt

W święta pojadę do rodziny i znajomych w Rogaszycach. Myślę, że będą bardzo fajne, bo spędzimy je w miłym gronie. Po wieczery pójdzie się na pasterkę, a jeśli jeszcze spadnie trochę śniegu, to będzie to miało dodatkowy urok. W zeszłym roku byłem rekonwalescentem po wypadku, ale jest już dobrze i tylko cieszyć się z tego.

Przy stole będziemy sobie życzyć przede wszystkim zdrowia.

Przyznam, że ryby nie są moją ulubioną potrawą - w młodości miałem przypadek, że zakrzusilem się ością i uraz pozostał. Kapusta z grzybami i z fasolą to potrawa, którą uwielbiam. Sam niczego nie przygotowuję, jak zajadę, to już na gotowe.

Pamiętam, jak będąc młodym człowiekiem dostałem od rodziców w prezencie narty. Nie były one tak eleganckie, jak te współczesne, ale ile sprawiły radości! Rano się szło do kościoła, a potem na Bałczynę, na narty! Jeździło się na tych nartach cały dzień, człowiek zmarzył, lecz nawet tego nie odczuwał. Cieszył się z tego, że miał narty i kijki, i sobie zjeżdżał z górki, bo śnieg zawsze zimą leżał. A teraz parę dni poleży i dzieciaki nie mają się z czego cieszyć, choć gdzieś usłyszałem, że w tym roku zima ma być dosyć śnieżna, niech będzie.

Jednak najważniejsze to święta w naszych sercach - złożył sobie życzenia, szczerze ze wszystkimi porozmawiać i pobyć, to są bardzo miłe i niezapomniane chwile. Obecnie jest jakaś znieczulica między ludźmi, gonitwa za pieniądzem, więc bądźmy życzliwsi.



Kazimierz Fonfara
dyżurny ruchu

U nas święta będą tradycyjne, jesteśmy już tacy tradycjoniści, że rodzina musi być razem, wigilia wspólna, tak na dziesięć osób. Nie może też zabraknąć dodatkowego nakrycia, tyle miejsca się znajdzie. Na stole oczywiście karp, którego uwielbiam, uszka i barszcz, kapusta z grochem... Nigdy nie liczymy, ile jest tych potraw, więc nie wiem, czy będzie 12, ale gdyby tak pozbiierać, to może nawet być więcej. Oczywiście podczas wigilii dzielimy się opłatkiem. Wszystko robimy tradycyjnie, ale nie patrzymy na pierwszą gwiazdkę, bo pracuję na kolei i dopiero o 18.30 kończę pracę, więc wigilia będzie około 19. Na pasterkę raczej nie pójdę, ale w święta do kościoła jak najbardziej.

Jeśli chodzi o prezenty, to u nas dorośli zrobili sobie losowanie, że każdy kupuje prezent jednej dorosłej osobie, a wnuczki to już złożyły u dziadka zamówienie i nie będzie to raczej prezent zapakowany w paczkę...

Niezapomniane święta, które utkwily mi w głowie, to te spędzone z moją, wtedy jeszcze narzeczoną, u przyszłych teściów. Zналиśmy się już, ale była to nasza pierwsza wspólna Wigilia - było to w 1983 r., jak wyszedłem z wojska. Te wspomnienia zostaną ze mną do końca życia. Było super!



Paulina
opiekuje się dzieckiem
z synkiem Filipem

Święta spędzamy z rodziną - idziemy do teściowej, ale będzie dobrze... mam nadzieję. W ubiegłym roku byliśmy na wigilii u moich rodziców, więc tym razem wybieramy się do rodziców męża, żeby nikt nie poczuł się odrzucony. Teściowej przygotowujemy w prezencie kupon na tatuaż - mam nadzieję, że go wykorzysta, bo jest kobietą nowoczesną. Jeśli chodzi o teścia, to jeszcze nie mamy zdecydowane, ale na pewno nie pozostanie bez prezentu. Mnie najwięcej radości sprawiają prezenty biżuteryjne. Dziecku na pewno kupię zabawkę, taką, która rozwijałaby jego umiejętności i wyobraźnię. Dla męża będzie jakieś ubranie - bluza i spodnie, żeby dobrze wyglądał, bo sam sobie nie kupi. Teraz zaś szukam prezentu dla brata. Tych upominków muszę mieć kilkanaście, choć dla każdego po jednej rzeczy, to jednak się trochę ubierało. Zawsze to były symboliczne prezenty, ale w tym roku staramy się trochę bardziej, żeby nadrobić za ubiegłoroczne, nieco smutne, święta.

Ten rok, był dla nas lepszym rokiem, więc szykujemy lepsze prezenty.

Wigilię spędzimy u teściów, a w pierwsze święto idziemy do moich rodziców. Bardzo lubię święta Bożego Narodzenia, a gdyby posypał śnieg, byłoby jeszcze ładniej.



Janusz Gogół
informatyk

Przyjadą dzieci - syn i córka z mężem i wnukami, dziesięć osób zasiądzie przy wigilijnym stole. Karp już kupiony, choinka też, oczywiście naturalna jodła kaukaska. Będziemy ją ubierać dopiero parę dni przed świętami.

Wigilia jest u nas tradycyjna, potrawy również, czyli barszcz wigilijny, uszka, pierogi z kapustą, karp smażony, jakieś śledzie, sałatka... Ja raczej karpia i śledzi nie lubię, za to sobie zjem jakąś rybę po grecku, a pierogi i uszka jem ze szczególnym smakiem. Na koniec wieczery będą prezenty pod choinką, nie tylko dla dzieci, ale dla wszystkich. Potem zwykle szło się na pasterkę, zobaczymy, jak to będzie w tym roku, bo są jakieś obostrzenia.

Ciekawe, czy będzie śnieg, podobno przed Wigilią ma trochę spaść. Niech będzie i do tego jakieś 2-3 stopnie mrozu.

W święta, rzecz jasna, śpiewamy też kolędy, a nawet czasem gramy na akordeonie - nie zawsze to wychodzi, ale śpiewać trzeba, a niestety, ta tradycja zanika. Lubię też wybrać się w czasie świąt na spacer do lasu. Można przy tym wspominać dawne święta - jak byłem mały to pomarańcze i orzechy były atrakcyjnymi prezentami. Pomarańcze płynęły gdzieś tam z Kuby i nie było pewne, czy zdążą na czas. Rzeczy zupełnie nieporównywalne do tych dzisiejszych. Teraz prezenty planuje się w granicach 100-200 zł, ale robimy tak, że każdy dostaje po jednym, lecz konkretnym, wartościowym. W ubiegłym roku obostrzenia nas akurat nie dotknęły i mogliśmy wspólnie świętować. Wierzę, że w tym roku będzie podobnie.